



MARIA JURCZAK (Z D. BROGOWSKA) ur. 1934; Bełżec

Tytuł fragmentu relacji	Spotkanie po latach
Zakres terytorialny i czasowy	Bełżec; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Bełżec, Warszawa, Maria Leszczyńska, Irena Sznycer, Jurczak Maria, Brogowski Cecylia i Maciej, II wojna światowa, Żydzi, Holokaust, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata, Światła w ciemności, pomoc, SWNS

Spotkanie po latach

Później bardzo często dzwoniła do mnie. „Maryja, ja za swoje życie się odwdzięczę. Już nie rodzicom, ale odwdzięczę się, że żyję, że mam rodzinę. A tobie obiecuję, że się za niedługo spotkamy”. I ja mówię: „Naprawdę?” „Tak, naprawdę. Ja do ciebie przyjadę.” To jak syn ją odnalazł, to był chyba początek maja i ona dzwoni do mnie, jest czerwiec: „Maryja ja za miesiąc będę u ciebie

To było dla mnie naprawdę bardzo wzruszające. „Maryja, ja do ciebie przyjadę ze swoimi dziećmi. ” Trzy córki miała i syna. I rzeczywiście tak się stało. To był 1 lipca dwa lata temu [2006 r.]. Przyjechała do mnie. Spotkaliśmy się tutaj w tym domu wszyscy jak jedna rodzina. „A teraz pojedziemy Maryja do naszego domu.”

Pojechaliśmy do tego domku, to tak dwa kilometry stąd, a ten domek stoi. A to taki starodawny zabytkowy dom. Wchodzimy. Sień po środku, a dwa pokoje jeden z jednej strony, drugi z drugiej. I duży piec. „A tu taki wielki piec, gdzie się chowaliśmy w zimie. Na tym piecu leżał duży kot razem z nami. A tam w tym kącie było moje łóżeczko, takie blaszane, a takie brzydkie było. A jak nasza mama gotowała pierogi, to jedliśmy pierogi ze śmietaną i mleko piliśmy. Jak mama doła krowy, chodziliśmy i czekaliśmy, aż ona wydoi i wtedy piliśmy.” Jej córki słuchają, a ona mówi dalej: „Za stodołą były tory kolejowe i jeździły pociągi”. Tamtędy wieźli Żydów na spalenie. Myśmy widzieli. Raz stanął pociąg. Powyskakiwali ci Żydzi. Wskoczyła nawet dziewczucha, większa niż nasza Irenka i w krzaki się schowała. Biedaczka była nago. Poszliśmy zobaczyć. Dziewczątka tak się chowała, kryła. Piękne długie, czarne włosy miała. Irena zaczęła płakać: „ Chodźmy do domu, chodźmy do domu.” A sąsiadka przyszła- to taka nasza kuzynka też- i wzięła tę Żydówkę. Dała jej coś do okrycia. Ale nie wzięła jej do domu. Gestapo szybko się dowiedziało. Przyjechali i zabrali tą żydowską dziewczynę. Nie widziałam, jak ją brali. Myśmy uciekli. Marnicze [sąsiedzi] ją zabrali. Ale kto zawiadomił gestapo? Ja tam nie byłam, nie widziałam, jak ją brali, bo Irenka tak płakała.

Data i miejsce nagrania	2008-01-30, Bełżec
Rozmawiał/a	Magdalena Kawa
Transkrypcja	Magdalena Kawa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"